



Runął... i dobrze? Jest „przyszłościowy kierunek” dla „młyna” w Suszu, który tak naprawdę... jest dawnym browarem [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2024.01.16



Częściowa rozbiórka, która jednak nie będzie tak nazywana wprost w dokumentach (zwłaszcza konserwatorskich), "młyna", który tak naprawdę jest dawnym browarem. Taki proces trwa właśnie w centrum Susza.

"Młyn" to położony w samym centrum Susza obiekt, który - chociaż zabytkowy - to nastrocza miastu głównie problemów. Daleko mu do wizytówki, raczej - co przyznaje burmistrz - szpeciał Susz. Chętnych na remont i zagospodarowanie obiektu nie było; "młyn" niszczał, aż na początku listopada częściowo się zawalił.

Rozbiórka tzw. młyna to, jak skomentował ostatnio burmistrz, bardzo trudna inwestycja.

- Zawsze spotykaliśmy się z konserwatywnym

podejściem konserwatora, że nie możemy rozebrać żadnej części, tylko na bazie murów, tego stanu istniejącego - budować, odtwarzać - mówił o stanie spraw przed zawaleniem się zabytku Krzysztof Pietrzykowski. - Możemy zaplanować ten obiekt do różnego przeznaczenia, natomiast na bazie tych murów, które istnieją. Wszyscy projektanci sugerowali, że mury są w bardzo złym stanie, ale szliśmy w tym kierunku. W trakcie projektowania konserwator nałożył - decyzją - dodatkowe czynności na projektanta, a mianowicie: wykonanie prac odkrywkowych.

Okazało się bowiem, że obiekt, powszechnie nazywany w Suszu młynem, w istocie pełnił zupełnie inne funkcje.

- Pamiętam, że był to magazyn zbożowy. Konserwator potwierdził, że z dokumentów wynika, iż przed wojną był to browar - kontynuował burmistrz. - Dlatego projektant miał prowadzić prace odkrywkowe wewnątrz, na które nie mieliśmy środków, a miałyby to kosztować około 50 tysięcy. Tu się zawahałem, wstrzymaliśmy proces realizacji tej dokumentacji. Powiem tak: w tych przepychankach koncepcyjnych konserwatora z projektantem, ewentualnie z nami, natura pomogła. Słyszałem, że tam jeszcze ktoś naturze pomógł. Dobrze, że nikomu nic się nie stało. Obiekt w części zaczął się rozpadać.

Dzień po częściowym zawaleniu się budynku na miejscu był konserwator. Okazuje się, że listopadowa katastrofa sporo zmieniła w jego podejściu do ochrony suskiego "młyna".

- Długo rozmawialiśmy na ten temat. Konserwator się w zasadzie godzi na dużo - poinformował burmistrz

Pietrzykowski. - Natomiast nie chce w żadnym dokumencie słowa "rozbiórka". Tego słowa się boją konserwatorzy. Jeżeli zobaczycie Państwo w protokole, że nie ma słowa "rozbiórka", no to wiadomo, o co chodzi.

Ponadto w grę nie wchodzi, przynajmniej na razie, rozbiórka całego obiektu, tylko jego części (górných kondygnacji). Kolejne decyzje mogą zapaść, jeśli proces rozpadania się budynku będzie postępował.

- Było tyle lat szarpania się o ten obiekt, który szpecił nasze miasto i były trudności, żeby coś z tym zrobić... Jeżeli uda się nam odzyskać ten teren, a właściciel lokalu obok też będzie go rozbierał, to będziemy mieli piękny teren do zagospodarowania - planował Krzysztof Pietrzykowski.

Jak mówił burmistrz, gdyby była możliwość budowy na działce, gdzie stoi "młyn" nowego obiektu, to wówczas gmina mogłaby tam zaprojektować obiekt o architekturze przypominającej stary młyn. Ten pomysł miał zyskać wstępną - choć na tym etapie oczywiście nieformalną - aprobatę konserwatora.

- To jest przyszłościowy kierunek. Na tę chwilę musimy wykonać decyzję konserwatora, nadzoru budowlanego.

I to nie było łatwe, bo, jak się okazuje, kolejne firmy, po obejrzeniu obiektu, wycofywały swoje zainteresowanie wykonaniem robót. Na ten moment jest już podpisana umowa z wykonawcą i - jak mówił burmistrz, prace mają trwać do końca lutego.

Ważna uwaga: na czas rozbiórki niebezpiecznych elementów trzeba będzie wysiedlić mieszkańców pobliskich lokali! Gmina ma w budżecie zaplanowane środki na tymczasowe zakwaterowanie tych osób.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/73269-runal-i-dobrze-jest-przyszlosciowy-kierunek-dla-mlyna-w-suszu-ktory-tak-n-aprawde-jest-dawnym-browarem-zdjecia>